Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 23 czerwca 1927.** Egzempl. **20 gr.**

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 180 Zł. 1/2 strony . . . 90 „ 1/4 „ . . . 50 „ 1/8 „ . . . 25 „ 1/16 „ . . . 13 „ 1/32 „ . . . 7 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 25. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Królowi Ducha!

Dla jakiej to sprawy przerwał swój starczy sen, nasz Zygmunt dzwonny?

Jakie wieści radosne ma rozdzwonić po przez światy polskie?

Czyż dokonywa się w tej ziemi piastowej jakiś wielki akt historyczny? Jakiś orężny czyn, który sławę Polski znowu rozniesie poprzez wsze światy?

Nie!

To najlepszy syn wraca pod rodzinną strzechę. Wielki budziciel serc młodych, strażnik sławy polskiej, niezrównany piewca Jej chwały, który całe swe życie tęskniąc do nowej jutrzni cierpiał i w brylantowe słowa wił boleść swego smutku, a tęskniąc za ojczyzną za życia — musiał jeszcze po śmierci 78 lat czekać aż szczątki Jego śmiertelne znajdą się na ziemi ojczystej.

Na cmentarzu paryskim pod kamienną płytą spoczywał Twórca Anhellego, a duch Jego wielkiej twórczości spajał nicią złotą porozumienia i unifikacji wszystkie narody Ducha.

Mały nagrobek na paryskim cmentarzu stał się Mekką na obcej ziemi dla wygnańców polskich, gdzie odbywano pielgrzymki, aby podnieść swego ducha i krzepić się w umiłowaniu ojczyzny.

I dla tych pielgrzymów tęsknoty, zrozumiałe były te setki tysięcy kornie schylonych głów, podczas wtorkowej uroczystości, te setki tysięcy zjednoczonych w jedno dziękczynne serce ojczyzny, dla wielkiego genjusza — krzewiciela Jej twórczej myśli.

We wtorek pod stokiem Wawelskim odbędzie się jedna z tych podniosłych unifikacyj narodowego ducha, które to czynią naród polski niezwyciężonym, gdyż mimo waśni i swarów partyjnych i stanowych, w chwilach wydarzeń dziejowych stają się jedną myślą, jednym akordem, jednym czynem.

I przez szpaler jednolitej, jasnej, ogólno narodowej myśli — przez szpaler serc ukochania, przesunie się katafalk króla poezji polskiej, aby spocząć na Wawelu.

Opłakiwał Juljusz Słowacki niewolę swego narodu, genjuszem swym uwalniając ducha rodaków od niewolnej myśli. I myśl ta właśnie oswobodzona z kajdan małostkowości przyziemnej pobudzona Jego hejnałem, poczęła walczyć z zaborcami.

Jego to słowa wiodły młódź na barykady.

Jego to słowa budziły czyn.

I zgotowały wolność!

Dziś w wolnej Ojczyźnie na swojej tak ukochanej ziemi spoczną zwłoki Wielkiego Poety młodych serc.

I dlatego dzwoń Zygmuncie dzwoń — tak głośno — tak donośnie, aby Naród od morza do morza posłyszał wici myśli twórczej i skojarzył się w jedno wielkie serce ukochania narodowych ideałów. **K.**



Z twórczości
Juliusza Słowackiego.

Ktoś to powiedział, że gdyby się słowa
Mogły stać nagle indywiduami,
Gdyby Ojczyzną był język i mowa,
Posąg by mój stał, stwrzony zgłoskami,
Z napisem: patri patriae..

Posąg ten stoi w Polsce; zbudował go sobie poeta z dźwięków, barw i blasków polskiego słowa. Innych nie ma on w Polsce pomników w 78 lat po swej śmierci. W żadnem mieście na obszarze ziem polskich marmur ni spiż nie świadczy o spełnieniu się jego posłannictwa ducha w narodzie. I kiedy księgi Mickiewicza „zbłądziły pod strzechy“, to Słowacki do dzisiaj nieznany dla szerokiego ogółu. I tylko jedno z marzeń jego spełniło się po dzień dziesiejszy: pokochały go „serca młode“. Tylko dla serc młodych, dla śmiałych wojowników jutra,

ten posąg błyska skrami,
Spogląda z góry na wszystkie języki,
Lśni jak mozajka, śpiewa jak słowiki.

Żaden z polskich poetów nie władał wierszem tak wspaniale, jak On. Jego język »giętki wypowie wszystko, co pomyśli głowa«, Jego pieśń „śpiewna jak leśne słowiki“, znów „jęcząca jak znękana harfa Eola“, błyska piorunami myśli, świetna uczuciem. Miał też Słowacki pełną świadomość swego obsolutnego władztwa w krainie formy, umiał z wiersza i języka polskiego wydobyć całe piękno, jakie tylko geniusz wykrzesać z nich zdoła:

Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa,
A czasem był jak piorun jasny, prędki,
A czasem smutny, jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga Nimfy miętki,
A czasem piękny jak aniołów mowa...
Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem,
Strofa być winna taktem, nie wędzidłem.
Z niej wszystko dobyć, zamglić ją tęsknotą,
Potem z niej łyskać błyskawicą cichą,
Potem w promieniach ją pokazać złotą,
Potem nadętą dawnych przodków pychą,
Potem ją utkać Arachny robotą,
Potem ulepić z błota jak pod strychą
Gniazdo jaskółcze, przybite do drzewa,
Co sobie słońcu wschodzącemu śpiewa.

Natura Słowackiego wulkaniczna, z duszą gorejącą niegasnącym ogniem, spalała się własnym płomieniem. Syn słońca i stepu

Jak ognisty koń z rozwianą grzywą,
szedł
Jak Ariost, nie jak Homer ślepy!

Istota Jego talentu była na wskróś dramatyczną. Gwiazda geniuszu błyszczało na jego czole, ale czoło to okryte było tragicznym cieniem cierpienia i smutku. Skąd się wziął ten ból duszy?

Trochę w tem wina jest mojej młodości,
Trochę tych grobów co się w Polsce [mnożą,
Trochę tej ciągłej w życiu samotności,
Trochę tych duchów ognistych, co trwożą
Palcami grobów pokazując kości...

Oto klucz do zrozumienia duszy Słowackiego. Serce Juljusza zdolne było do najtkliwszej miłości, a jego miłość ku matce przeszła w jakieś bałwochwalcze wprost uwielbienie i cześć. Ale też i matka była dlań opiekuńczym duchem i aniołem stróżem, od której wziął „całą poezję serca“.

Wszystko co płaskie i pospolite raniło jego duszę, nienawidził karłowatości swego otoczenia i uciekał w wymarzone krainy poezji:

Bóg sam wie tylko, jak mi było trudno
Do tego życia co mi dał, przywyknąć;
Iść co dnia drogą rozpaczy odludną,
Co dnia uczucia rozrzucać, czuć, niknąć;
Co dnia krainę mar rzuciwszy cudną
Powracać między gady i nie syknąć
Co dnia myśl jednę rozpaczy zaczynać,
Tą myślą modlić się—i nie przeklinać..

Pełny siły, dumy i wiary w potęgę ducha i czynu ludzkiego, wyznawał śmiałość myśli, bohaterstwo czynów i wielkość walki, zwalczał zaś „człowieka pokory". Ta okoliczność pomnożyła mu szeregi zawistnych, zaś subtelność natury i żywiołowe jego dążenie do absolutnego piękna, nie mogły przemówić do dni dzisiejszych do duszy filistra i nieuka. Znał jednak swój los i swoją samotność i z goryczą w sercu zdawał sobie z tego sprawę:

I próżno słowa wyrzucam namiętne,
Pełne łez i krwi i błyskawic świetlnych,
Na serca, które zawsze dla mnie wstrętne;
Ja, co mam także kraj łąk pełen kwietnych,
Ojczyznę która krwią i mlekiem płynna,
A która także mnie kochać powinna.

Lecz ojczyzna ta za mało go kochała w stosunku do tego, co on jej dał, ile dla niej stworzył. Całą przewodnią ideą jego poezji jest miłość Ojczyzny. Głosił on całopalenie na ołtarzu sprawy narodowej:

Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy,
A drugie to pół dla szczęścia zachowa!

Karłowatość pokolenia i niemoc do czynu przeciwstawiał wspaniałym chwilom przeszłości. Od nędzy i goryczy dnia uciekała jego dusza i myśl do bohaterskich wysiłków pierwszych wojowników niepodległości naszej, konfederatów barskich, na tle tych gigantycznych zapasów, snując prześliczne fantazje: „Horsztyński" „Ksiądz Marek", „Sen srebrny Salomei," „Beniowski".

I dalsza przeszłość Polski pociągała twórczą fantazję poety, a jedną z takich królewskich ofiar, złożonych na ołtarzu narodu, to cykl dramatów z dziejów przedhistorycznych Polski, wierne odbicie duszy nieszczęśliwej Polski, które zapalały krew młodzieży i objawiały zaświaty ducha tęczami przeczuć. Taką jest „Balladyna", taką „Lilla Weneda", od których biją światła jasnowidzenia.

Niewypełnioną rządzę czynu dla ojczyzny określił w „Kordyanie", cichą ofiarę serca dla narodu w „Anhellim", niedolę w „Dantyszku", a zawsze wskazywał drogę do odrodzenia, prowadził w życie, pełne najszlachetniejszych konspiracji:

Lecz my przysiężmy że kraj zmartwychwsta- [nie,
A przysiężemy. — to zmartwychwstać musi!

»Republikanin z duszy«, był Słowacki naturą na wskroś religijną, lecz nie było w nim krzty klerykalizmu. Wyznawał religię piękna, wierzył że „ludy płyną, jak łańcuch żurawi w postęp", z całej jednak duszy nienawidził religijnej obłudy, nienawidził Rzymu, który legitymował rządy zaborcze, odwraca się od ideałów kornej wiary ojców i gardzi ludźmi, co cel swego życia widzą w „modłach i spokojnej śmierci".

Potępiając ucisk ludu, apoteozował indywidualną swobodę ducha i myśli a ta siła przekonań i prawdy daje poezyi jego moc gromów.

I w tym duchowym programie, którego najwyższym szczytem »Król-Duch«, w budowie ideałów życia, stawia dla narodu posąg „błyskający skrami", piorunową mocą swego słowa wiedzie naród pomiędzy mogiły i na grobach każe zapalać pochodnie czynu i żyć hucznym lotem olbrzymich ptaków, staje się naszym wodzem, sternikiem naszych dusz.

A przecież kiedy wiosną 1849 r. składano w Paryżu śmiertelne szczątki „Króla-Ducha", żaden z rodaków nie podniósł głosu nad mogiłą wieszcza. Późno wzmogla się opinja społeczeństwa, składająca hołd największemu mistrzowi słowa. I jeszcze w kilka lat po zgonie poety autor „Chorału" ¡Kornel Ujejski zrobił narodowi wielki zarzut za wielką krzywdę, jaką społeczeństwo nasze wyrządziło jednemu z największych wieszczów:

»Siewacz skarbów, ciskający klejnoty przed [siebie!
Kto je zbiera? Kiedyż naród te skarby [wygrzebie?
Kto z miłością okiem za nim wodził do [ostatka? —
Tylko młodych uczniów kilku, — tylko stara [matka«.

Kasper Ciołkosz

Program uroczystości Słowackiego.

W niedzielę, odbędzie się w Marzeniu uroczysta Akademja o go. 12-tej w południe.

Słowo wstępne wygłosi prof. Rybczyński, w tym samym dniu odbędą się odczyty w Sokole urządzone staraniem szkół średnich.

We wtorek dnia 28-go odbędzie się o 9-tej rano w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo żałobne.

W celu oddania czci zwłokom wielkiego wieszcza, na znak dzwonów i syrem fabrycznych nastanie dwie minuty ciszy i skupienia, podczas których ruch tramwajowy, uliczny i praca w fabrykach ucichnie.

Akademja Polska w Paryżu.

W Akademji, która odbyła się w przedzień ekshumacji zwłok Słowackiego, a której przewodniczył ambasador Chłapowski, wziął udział Tarnowianin, skrzypek p. Tadeusz Gonet, syn dyrektora I. Gimnazjum.

P. Gonet odegrał z wielkiem powodzeniem kilka utworów m. i. koncert Wieniawskiego. x.

Znany kompozytor w Tarnowie.

Bawi w naszem mieście kompozytor p. Tadeusz Artur Müller, autor pierwszej polskiej operetki „Król Kawy" (Le roi du caffe), która niebawem zdobędzie także dla polskiej muzyki operetkowej laury na obu półkulach.

„Król Kawy" grany był dotychczas z niesłabnącem powodzeniem 40 razy z rzędu na scenie Lwowskiej P. Müller przybywa z Wiednia gdzie operetka jego w sferach muzycznych spotkała się z ogromnym entuzjazmem, na skutek czego toczą się pertraktacje z autorem o wystawienie op.: „Der Kaffe König" w teatrze »An der Wien«, gdzie dostęp mają tylko takie »tuzy« jak Lehar i Kalmann.

Preliminiarz budżetowy a budżet życia.

Już w pierwszym miesiącu r. b. wykazało się że budżet miejski jest bardzo illuzoryczny, że tak aktywa jak i passywa umieszczone w preliminarzu, nie zgadzają się z rzeczywistymi cyframi realnego życia na ratuszu. I tak, trzeba się liczyć z olbrzymiemi niedoborami w Kasie Miejskiej i jak najrychlej się zastanowić, jak można by te niedobory pokryć.

Obywatel Tarnowa, jest już ponad miarę swych sił obarczony różnymi podatkami, żadną więc miarą nie można na niego nakładać nowych, chociażby najmniejszych ciężarów.

Z drugiej strony, Zarząd miasta ma dwa groźne tasiemce które wysysają cały jego sok żywotny. Tasiemce te — to bezrobotni i bezdomni. Przez całe miesiące musiał Zarząd miasta utrzymywać kilkuset ludzi, po części z rodzinami, nie mogących podczas ogólnego bezrobocia znaleść zatrudnienia. I tak, miesiące zimowe pochłonęły setki tysięcy na zaspokojenie głodu w zimnych suterynach, czekającego na pracę robotnika.

Sumy te nie były w tej wysokości w preliminarzu uwzględnione.

Magistrat pokładał wielkie nadzieje, że z wiosną w Zakładach Związków Azotowych w Świerczkowie, wszyscy bezrobotni znajdą zajęcie, lecz trzeba stwierdzić, że nadzieje te zawiodły i nadal duża liczba bezrobotnych obarcza Kasę miasta.

Nie małą sumę pochłonęły adaptacje baraków wojskowych na domy mieszkalne dla bezdomnych, które, acz nie były w preliminarzu przewidziane, musiały być jednak pokrywane z bieżących dochodów.

Zarząd miasta musiał więc w bardzo ciężkich pracować warunkach i nietylko że nie można niedoborów budżetowych kłaść na karb złej gospodarki Magistratu, lecz raczej dziwić się należy, że wobec tak ciężkiej sytuacji, Magistrat wytrwał na linji obowiązku niesienia pomocy najbardziej upośledzonym t. j. bezdomnym i bezrobotnym.

Trzeba się jednak zastanowić, jak zaradzić złemu, czem zapełnić Kasę, skoro podatnika już ani groszem obarczać więcej nie można.

Miasto posiada kilka przedsiębiorstw przemysłowych. Piekącą więc jest sprawa aby te przedsiębiorstwa usprawnić, aby miasto mogło z nich czerpać dochody i to znaczne.

Jak słyszymy, tak Gazownia jak Elektrownia i Wodociągi nie przynoszą miastu dochodów, są tylko samowystarczalne.

Zdaje się jednak że inwestycje tych przedsiębiorstw, pochłonęły bardzo wysokie sumy, które w innym wypadku byłyby czystym dochodem. Inwestycje jednak nie są ciągłe. Nasze zakłady przemysłowe mają bardzo tęgich kierowników. Jest więc nadzieja, że część niedoborów pokryją miejskie zakłady przemysłowe. Również trzeba zredukować bardzo wydatki administracyjne. Rewizja w tym kierunku dałaby zapewne duże rezultaty. Trzeba się również liczyć z tem, że jakąś część kredytów inwestycyjnych trzeba będzie użyć na pokrycie niedoborów, tembardziej, że przecież na początkowe prace inwestycyjne w tym roku (baraki) czerpało się z Kas miejskich. K.

Szpital Epidemiczny.

Restytuowana rada zaprojektowała na prawdziwie europejską miarę pomyślany plan inwestycji miejskich, jak rzeźnię, halę targową, łaźnię ludową...O jednej jednak inwestycji, która nie jest wprawdzie tak rentowną, jak rzeźnia lub inne, lecz za to wynosi wysoki procent w zdrowotności mieszkańców—nie pomyślano, a mianowicie o **miejskim szpitalu epidemicznym.**

W całym cywilizowanym świecie, choćby w poblizkim Krakowie — który posiada wspaniale urządzone zakłady sanitarne na Prądniku — każde dziecko bez różnicy pochodzenia, po stwierdzeniu szkarlatyny, musi być bezwzględnie oddane do szpitala. Tymczasem w naszem mieście, które ma pretensję do nazwy „wielkiego" co się już ujawniło w uchwale magistratu o poczynienie starań, celem stworzenia „Wielkiego Tarnowa".... panują nadal azjatyckie stosunki

Dlatego budowa szpitala epidemicznego jest dla nas **piekącą sprawą!**

Nie można dłużej znieść panujących stosunków na polu walki z chorobami zakaźnemi, a głównie ze **szkarlatyną.**

Szkarlatyna to stały, rokrocznie powracający gość, na którego przyjęcie zupełnie nie jesteśmy przygotowani. Oddział zakaźny Szpitala Powszechnego, przeznaczony zresztą dla całego powiatu, ze względu na szczupłość miejsca i z innych jeszcze względów — nie wchodzi w rachubę.

Szpital Izraelicki nie posiada oddziału zakaźnego, a nawet, co już jest najdziwniejsze, Szpitalik dziecięcy, nie posiada oddziału zakaźnego!!

I cóż się dzieje? W razie wypadku szkarlatyny w jakimś domu, pozostawia się chorego na miejscu, a chociaż po dotarciu tej wiadomości do kompetentnego urzędu — co zwykle trwa kilka dni — dzieci z tego domu przestają chodzić do szkoły, urzędnicy do biur, to jednak tak oni, jak nawet najbliższe otoczenie chorego swobodnie się po mieście porusza, chodzi do kina, jeździ tramwajami....i w ten sposób ten jeden wypadek, staje się znakomitym rozsadnikiem choroby. Zmienić ten stan rzeczy, oto najważniejszy na razie postulat!

Myśl wybudowania szpitala epidemicznego błąka się u nas od lat kilkunastu i była już bliżką realizacji tak, że nawet szczegółowe plany były już gotowe, a budowa nie doszła do skutku z powodów natury materjalnej.

Obecnie kiedy, magistrat zamierza podjąć pracę około rozbudowy miasta, czas najwyższy, aby pomyśleć o tak piekącej potrzebie jaką jest **budowa miejskiego szpitala epidemicznego** (X).

Wróżka, wróży za kiełbasę.

Osobliwą rzecz mimo pełnego biegu XX. wieku może zobaczyć każdy Tarnowianin. Przy ulicy Kościuszki mieszka wróżka, która od naiwnych chłopków wyłudza masło sery i t. d. za wróżbę.

I nieraz się zdarza, że kiedy łatwowiernemu wieśniakowi skradną pieniądze, zamiast na policję udaje się on do wróżki.

Wróży mu cały dzień.

Otoczona falangą kotów.

Naturalnie nic niema za darmo, a biedny kmiotek obok pieniędzy skradzionych, traci czas teraz tak drogi.

W sprawie rzeźni.

Nader piekąca sprawa budowy nowej rzeźni weszła na tory realizacji i przybrała konkretne kształty, gdyż gmina ma na ten cel zapewnione kredyty a plany i kosztorysy ostateczne wygotowują już najpoważniejsze firmy krajowe i zagraniczne jak Skoda, Zieleniewski, Stocznia gdańska i Atlas.

Rzeźnia ta stanie na terenach folwarku klikowskiego. W sobotę oglądali teren przedstawiciele powyższych firm i według ich opinji teren ten nadaje się znakomicie pod budowę wielkiej rzeźni. a—

Pieszo naokoło Polski.

Tadeusz Riess, harcerz VIII. drużyny chorągwi Krakowskiej, wybrał się pieszo w podróż naokoło Polski. Dnia 19 bm. zgłosił się tutejszej komendzie harcerskiej i w redakcji naszego pisma.

W sprawie pożyczki.

W sobotę wyjechali do Krakowa p. dr. Kryplewski oraz wiceb. Dr. Mütz w celu uzyskania kredytu w Banku gospodarstwa krajowego na cele inwestycyjne miasta. W najbliższych tygodniach sprawa kredytu zostanie sfinalizowaną i miasto uzyska odpowiednie sumy na rozpoczęcie prac inwestycyjnych. Oby tylko te tygodnie się nie przedłużały, gdyż lato mija — a prac nie rozpoczęto. a—

Mówią że...

Budowa 2 piętrowego domu mieszkalnego który Zarząd miasta w ubiegłym miesiącu rozpoczął — będzie wstrzymana robotnicy oddaleni — albowiem brak gotówki ....

Kilku asesorów chce zgłosić rezygnację —

W Związku Naprawy Rzeczypospolitej odbyło się zebranie rękodzielników, kupców i robotników — w sprawie Fabryk Przetworów Azotowych protestując przeciw przyjmowaniu pracowników, rzemieślników i robotników obcych, mimo iż w Tarnowie są setki bezrobotnych. Również zaprotestowano przeciwko omijaniu w zakupach kupców i przemysłowców tarnowskich.

Zebrani uchwalili wysłać deputację do p. Starosty i Magistratu w celu interwencji w tej sprawie. —a

Jęki bocznych ulic.

Ulica zaszczycona mianem Prezydenta Mościckiego — dawniej Chyszowska. Mieszkańcy tej ulicy srodze się ucieszyli skoro posłyszeli o zaszczytnej przemianie. — Może i szata zewnętrzna się zmieni. — Może Ul. Mościckiego będzie lepiej oświetlona niźli dawna Chyszowska — gdzie jedna suchotnicza latarnia mizdrzyła się do 20 domów rzucając melancholijne cienie na dziury w chodnikach, o które się nikt nie troszczy — bo cóż tam kogo dziury obchodzą każdy obywatel mimo dziur, zajdzie do domu i po pijanemu. A że kiedy tam i nogę zwichnie lub nos sobie zbije — to nie wielka rzecz. Znałem jednego burmistrza co szedł ulicą a cegła spadła z dachu i go zabiła — a przecież była to wielka persona.

Panowie z Magistratu! skoroście chcąc uczcić p. Prezydenta, Chyszowską zmienili na ul. Mościckiego — niechajże to przynajmniej będzie ulica prezydjalna — bo inaczej to wstyd. —a

Z miejsc klimatycznych:

Korespondencja z Rabki.

Kraków powinien wziąć inicjatywę w swe ręce, aby stworzyć komunikację autobusową do Rabki— Przedsiębiorstwo to opłaciłoby się i stałoby się. prawdziwem dobrodziejstwem dla licznych rzeszy chorych, zwłaszcza dla dzieci, które muszą wśród strasznej spiekoty 4—5 godzin przebywać w pociągu aby tak krótką przestrzeń przejechać.

Rabka, to kraina niejako witaminowa, dla naszych najmłodszych. Ze wszystkich stron Polski płyną tu całe rzesze wybladłych, rachitycznych, skrofulicznych, dzieci które już po kilku tygodniach kuracji, oddane są życiu w pełnym rozkwicie sił. Mając to na względzie, państwo bardzo dużo w ostatnich latach uczyniło, aby Rabkę postawić na europejskim poziomie klimatycznym. Wzorowo urządzone łazienki utrzymywane są w bezwzględnie higjenicznej czystości, sanatorja i pensjonaty są pod wybitnem nadzorem lekarzy.

Miejscowość sama ślicznie wśród zieleni położona, balsamicznem swem powietrzem przyczynia się w dużej mierze do uzdrowienia anemicznych.

Olbrzymi park zakładowy, w którym codziennie 3 razy dziennie muzyka przygrywa, jest nie małą atrakcją, tak dla malusieńkich jak i dla mamuś. Panów jest tu niewiele, przeto rozrywani!

Pensjonat, który się cieszy obecnością dwóch panów jest modny. Kasyno, najelegantrza restauracja i kawiarnia w Rabce zaangażowała jazz band krakowski „Szał", którego członkowie wyprawiając przeróżne harce rozanielają charlestonu żądne paniusie. Właściciel jeno Kasyna obliczył ceny swego gastronomicznego instytutu, na Amerykę a tu nasi goście jak na złość mają tylko złote i po spożyciu czarnej kawy z likierem przy dźwiękach charlestonu spojrzawszy na rachunek truchleją i myślą o natychmiastowym wyjeździe z Rabki.

Ceny w pensjonatach są dosyć wysokie, lecz nie przekraczają miary przyzwoitości, oprócz dwóch czy trzech luksusowych, które pobierają 22—25 zł. dziennie za zaszczyt możliwości spędzenia wakacji w towarzystwie lukratywnych nuworyszów. Na najwyższym szczycie Rabki na prześlicznym pagórku znajduje się willa „Ewa" w której me podróżą sfatygowane kości, znalazły błogi spoczynek. Jak w każdej rabczańskiej willi tak i tu znalazłem całą moc prześlicznych bachorków, które swym szczeboitem skróciły mi kilka godzin rabczańskiego życia. Pewna mała 3 letnia dama, opowiedziała mi prześliczną bajkę o niedźwiedziu, innym razem ją opowiem. Skonstatować muszę, że w przeciwieństwie do innych miejsc klimatycznych jedzenie jest dobre i obfite. Dwa razy na tydzień odbywają się w Kasynie zabawy specjalnie dla dzieci, gdzie malusieńcy kręcą się w takcie muzyki jak mamusie a mamusie strzegą oczyma na nielicznych mężczyzn, znajdujących się na sali.

M.

SPORT.

Tarnovia — Zwierzyniecki 5:1 (2:1).

Po ostatnim wyniku osiągniętym przez Zwierzyniecki w mistrzostwach kl. A z Biała-Lipnik 6:0 wydawało się ogólnie, że nie trudnym orzeszkiem do zgryzienia będzie dla niego Tarnovia.

Wzmogły się obawy, gdy nie zauważono w składzie miejscowych Nowaka ni Niedzielskiego. Znaleźli się jednak i tacy, którzy z błotnistego terenu zmoczonego trzykrotną ulewą wnioskowali zwycięstwo „naszych".

Zrazu atakują goście uzyskując słusznie przez sędziego, mimo remisowego wyniku podyktowany rzut karny, który jednak unicestwia bramkarz. Wnet potem strzał Augustyna wpada w górny róg bramki.

Tarnovia podciąga od środka, chwila zamieszania i obrońca Zwierzynieckiego „kiksem" strzela samobójczą bramkę.

Wyrównanie !

Nie długo jednak utrzymuje się równowaga.

W minucie bramka ze strzału Mikulskiego, a wkrótce karny, sposobność dla Smoczka do uzyskania bramki.... niewykorzystany.

Po pauzie Zwierzyniecki przestaje być groźnym, otrzymuje ładunek trzech nowych bramek ze strzałów Szybalskiego, Macki i Jachimka, atak jego w przeciwieństwie do miejscowych pracuje zupełnie bez werwy a osławiony bramkarz Koźmin nie dorównuje wspaniałemu w tym dniu Jachimkowi II.

Wreszcie gwizd sędziego p. Seidnera, który prowadził te zawody wzorowo, zakończa te emocjonujące zawody.

Widzów b. niewielu, nikt nie przypuszczał bowiem w możliwość meczu przy takiej pogodzie i nawet zarząd Tarnovii w słabym komplecie śledził przebieg zawodów. Jemu poświęcam tę recenzję.

Tarnovia — Sandecja 3:2 (1:2)

Przyjacielskie zawody, prowadzono były przez Sandecję tak brutalnie, że drużyna Tarnowiaków zamiast grać zaczęła się wywdzięczać „góralóm" w efekcie kopanina po nogach, a gra beznadziejna.

Makkabi — Tarnovia 4:4 (2:3)

Stoczona na obcym gruncie walka o mistrzostwo, wykazała, że Tarnovia przewyższa swoich partnerów w grze o mistrzostwo klasy A, przewyższa ofiarnością i wolą zwycięstwa. Nie ustępuje techniką gry.

Początkowa bezładna gra przybiera wnet charakter planowanych pociągnięć. Makkabi z winy obrońców uzyskuje przez Purischa pierwszy punkt. Ale ta sama minuta przynosi wyrównanie gdy w zamieszaniu podbramkowem strzał Jachimka otarłwszy się o obrońcę wpada do siatki. Kilka ataków głównie przez Makkabi inicjowanych z których dwa kończą się cyfrowo. Tarnovia znowu w akcji, a pod sam koniec 1-szej połowy Smoczek wykonuje z powodzeniom górny strzał w prawy róg bramki.

Ogólnie pierwsza połowa, to supremacja Makkabi. Znacznie silniej jednak zaczyna naciskać Tarnovia w 2 giej połowię. Makkabi tylko wypadami skrzydeł, głównie lewego, dochodzi do głosu. Przesiadujący ustawicznie na polu karnem Makkabi atak Tarnowa z pośród wielu strzałów, które niweczą słupki bramkarz, obrońcy, wyzyskuje dwa.

Zwycięstwo gości zdaje się być nieuniknionem, ale pod koniec gry Makkabi która po kornerze znalazła się pod bramką czerwonych wyrównuje z zamieszania głową.

Tarnovia ogólnie dobra, prócz prawej strony, ataku.

Bramki są winą taktycznych błędów zdenerwanych obrońców. W rozgrywce przyjacielskiej takie błędy się tym obrońcom nie zdarzają. Po panzie koncertowała pomoc, przepuszczając tylko kilka razy przeciwnika poza swą linję.

Sędzia p. Jedliński dobry.

Mistrzostwa klasy B.

Resovia — Jutrzenka 6:0

Gracze Jutrzenki skarżą się na stronniczość p. Arczyńskiego, niemniej nie kwestjonują przewagi Resovii.

Sandecja — Samson 1:0

Ordynarne i niesportowe zachowanie się drużyny Sądeczan, z których dwóch sędzia p. Malkischer zmuszony był wykluczyć z boiska.

Sandecja prosi się o silną rękę związku dla uspokojenia brutalności.

Samson przeciwstawiał się bardzo dzielnie, po pauzie miał przewagę.

Czarni — Bar-Kochba 6:1

Niespodzianka dla tych którzy widzieli poprzednio tę drużynę w Tarnowie.

A może na swoim boisku Czarni grają inaczej?

Stan mistrzostw klasy A.

Ilość punktów: Cracovia 11; Tarnovia 6; Makkabi 4; Zwierzyniecki 3; BBSV., Wawel, Biała-Lipnik po 2.

Stan mistrzostw klasy B.

Metal i Resovia po 8 pkt. bez klęski; Sandecja i Czarni po 4; Jutrzenka 3; Samson 1; Bar-Kochba 0.

Z Czerwonego Krzyża, komitetu miejscowego otrzymujemy następujący komunikat. Zbiórka urządzona na cele Czerwonego Krzyża w niedzielę 12 b. m. przyniosła ogółem **Zł. 244.24** a mianowicie:

Stolik p. Biesiadzkiej	Zł.	48·10
Stollk p. Lalickiej	Zł.	23.
„ „ Kryplewskiej	Zł.	33.50
„ „ Smalcowej i Gawalewicza	Zł.	46.92
„ „ Starzewskiej	Zł.	48.74
„ p. Szypuliny Bronisławy	Zł.	43.98

P. Starostka nieprzyjętą należytość za rozlepienie afiszy Zł. 2.60.

Wszystkim Paniom które wzięły udział czynny w Zbiórce, oraz społeczeństwu Tarnowskiemu za poparcie szlachetnego celu, składają serdeczne podziękowanie imieniem Miejscowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

Dr. Silbiger. Dr. Zbigniewicz

FILM PACYFISTYCZNY.

Wytwórnia „Metro-Goldwin“ przygotowuje wielki film pt. „Wielka parada pokoju“.

Reżyserję obejmie King Vidor, twórca „Wielkiej parady“.

W rolach głównych wystąpią: Eleonor Boardman i James Murray.

Tendencją filmu będzie propagowanie idei pokoju i braterstwa ludów.

REZOLUCJA

członków Zw. Naprawy Rzeczypospol.

Do

Magistratu miasta Tarnowa.

Zebrani dnia 21 czerwca br. rękodzielnicy, przemysłowcy, kupcy i inteligencja umysłowo pracująca—członkowie Koła miejskiego—Związku Naprawy Rzeczypospolitej, protestują jak najuroczyściej przeciwko oddawaniu przez Kierownictwo budowy fabryki związków azotowych w Świerczkowie robót, zajęć i koncesji — osobom zamiejscowym — z pominięciem obywatelstwa miasta Tarnowa, które w rozumieniu interesów Państwa poniosło wielkie ofiary na rzecz wymienionej budowy.

Napływająca obca ludność nie tylko zabiera pracę tutejszym obywatelom, ale nadto utrudnia stosunki mieszkaniowe i żywnościowe. Zebrani domagają się wobec tego, aby wszelkie roboty zajęcia i koncesje były oddawane w pierwszym rzędzie tutejszym obywatelom i upraszają Świetną Reprezentację Miejską o wzięcie w obronę poważnie zagrożonych w najżywotniejszych interesach, swoich mieszkańców.

Zabrani sądzą nadto, że najracjonalniejszym rozwiązaniem sprawy rozdziału robót budowlanych pomiędzy poszczególne kategorje rękodzielników i przemysłowców mogłoby nastąpić przez oddanie wykonania budowy wspomnianej fabryki tutejszym przedsiębiorstwom budowlanym.

Tarnów, dnia 21 czerwca 4927.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim P. T. Obywatelom i Kupcom Miasta Tarnowa składam serdeczne podziękowanie za łaskawe datki i ofiary złożone na urządzenie Święta Pułkowego gla żołnierzy 5. Pułku Strzelców Konnych.

Dowódca pułku:
Olszewski, Podpułkownik

KRONIKA

Sławne gniazdo paserskie wykryte

W małym domku przy ul. Chyszowskiej gnieździ się od wielu lat gniazdo paserstwa i nici wielu kradzieży prowadziły funkcjonarjuszów policji w owe miejsce składnicy cudzej własności. Procederem tym trudniły się córki blacharza Neuberga, czyniąc to tak zręcznie że dopiero teraz policja wtargnąwszy tamże znalazła wielką ilość skóry pochodzącej z kradzieży kolejowej.

Siostry Neuberg przyaresztowano i odstawiono do sądu, śledztwo w toku.

CO GRAJĄ W KINACH.

APOLLO: Róża Południa Henny Porten ponadto komedja 2 aktach.

MARZENIE: Kawiarenka w Kairze. Egzotyczny dramat, ponadto komedja Bohater mimowoli.

NADESŁANE.

POSZUKUJĘ DZIERŻAWCY na majątek ziemski 300 morgów 14 km. oddalony od miasta pow., w zachodniej Małopolsce. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Admin. Hasła pod „Dzierżawa majątku“.

Piękny LOKAL SKLEPOWY i suteryny przy ul. Krakowskiej wraz z inwentarzem do sprzedania. Wiadomość pod „Sklep“ w adm. „Hasła“.

POSZUKUJE SIĘ panny inteligentnej z dobrem pismem do praktyki biurowej. „Hasło“ 120.

SCHIFF IGNACY urodzony w r. 1898 w Tarnowie unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca: Jan Kulesza.
Sekretarz Red. i odpowiedzialny Redaktor. Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.